

Uważny widz i czytelnik kanału RacjonalistaTV zauważył zapewne, że przez część naszych publicystów Holandia przedstawiana jest jako wzór demokracji. Holandia jawi się jako miejsce, gdzie uwzględnia się każdy punkt widzenia i z rozwagą, uprzejmie i merytorycznie dąży się do narodowego konsensusu w wielu sprawach. Holendrzy mają wiedzę, są świadomym społeczeństwem, potrafią dyskutować... Ten miły obraz Holandii niestety okazuje się dzisiaj naiwną baśnią...

Właśnie skończyło się referendum na temat umowy stowarzyszeniowej z Ukrainą. Był to ważny gest w sytuacji najazdu Władymira Putina na kraj naszych sąsiadów. Był to ważny gest poparcia dla Ukraińców, których sławny majdan opierał się w dużej mierze na obronie wartości europejskich. Jednym z głównych inicjatorów projektu umowy stowarzyszeniowej z Ukrainą był nasz kraj.

Umowę stowarzyszeniową poparła cała Unia Europejska. W Holandii radykałowie z lewicy i z prawicy postanowili na bazie ratyfikowania umowy stowarzyszeniowej z Ukrainą [zaatakować własny rząd i sens przynależności do Unii Europejskiej](#).

*To wotum nieufności wobec elit w Brukseli i Hadze. TO początek końca UE – stwierdził na Twitterze Geert Wilders, przewodniczący eurosceptycznej Partii na Rzecz Wolności.*

Oczywiście Geert Wilders ma prawo być eurosceptyczny. Ja osobiście bardzo lubię niektóre jego wypowiedzi i wystąpienia broniące wolności słowa w Holandii, podważanej przez muzulmanów chcących zakneblować wszelką (najczęściej słuszną i wskazaną!) krytykę swojej religii. Ale co ma Ukraina do planów Wildersa?

Przez rzekomo wykształcone w swej demokracji społeczeństwo holenderskie Ukraina i jej mieszkańcy zostali potraktowani beznamiętnie i z całkowitym okrucieństwem, jak pionki, którym

rasizm odbiera miano żywych i myślących istot. Chcący dać prztyczka w nos Unii i swojemu rządowi Holendrzy bez większych wątpliwości użyli Ukraińców do wyrażenia swoich zupełnie niezwiązanych z Ukrainą oczekiwań i roszczeń. Część Polaków (w tym i ja) słusznie krytykuje to, co obecnie dzieje się w polityce naszego kraju. Niestety, nie powinniśmy bałwochwalczo wpatrywać się w Zachód, gdyż, jak widzimy, Holandia uchodząca często za wzorzec demokracji i dopuszczania do głosu innych racji, traktuje ludzi (w tym wypadku Ukraińców) niedojrzale i z okrucieństwem ślepo zapatrzonego w siebie, źle wychowanego dziecka.

Referendum w Holandii w ogóle nie musiało się odbyć. Plan eurosceptyków był dwuetapowy. Najpierw trzeba było doprowadzić do referendum, czyli zebrać odpowiednią ilość głosów obywateli (zostały zebrane z nawiązką). Później należało, bez przejmowania się tym, co to w ogóle jest Ukraina i czy Ukraińcy mają prawo do wsparcia państw europejskich, powiedzieć w tym referendum „Nie!”. No i powiedziano.

Rozumiałbym to, gdyby Holendrzy rzeczywiście wiedzieli za czym głosują. Ale nie wiedzieli. Wykorzystali to referendum w zupełnie innym celu. Ukraińcy zostali potraktowani instrumentalnie, jakby nie byli ludźmi. Wstyd, wielki wstyd Holandio...